

WABIEK

WARSZAWSKI

Tygodnik artystyczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

Anglja, Francja i Sowdepja.



ANGLJA: Bolszewiku, Krasinie! Ze mną jak z dzieckiem. Bodajbyś do Persji nie wchodził...
Ale widzisz, ta goła Francja nam bruździ.
KRASIN: Mam dla niej złotko.
FRANCJA: Angljo! Złotko, złotko, złotko... Żle jest z moją cnotką.

ZYGMUNT ZALESKI.

Sonety polityczne.

I.

Konferencja w Spaa.

Będziem mieć widowisko ciekawe. Na scenie
zjawią się conajlepsi wszak świata aktorzy...
ten zasadę słuszności dobitnie wyłoży,
ten znów zaprotestuje, siłę mając w cenie.

Polip George macki swoje wyciąga szalenie,
francuski tygrys nagle oto się nasroży,
biada światu, gdy paszczę straszliwą otworzył
gniew możnych! co tu prawo i co tu sumienie?

aktory mniejsze: Polska, Jugosławja, Czechy,
Grecja oraz Rumunja czekają, co powie
trybunał, który losy ich waży na szali.

Niech się cieszą endecy! może stare grzechy
pozwolą niepodległe rzucić nam wezglowie
i z łaski cnej ententy iść pod knut moskali.

II.

Rokowania z Krasinem.

Dziwne, zaiste, sprawy dzieją się w Londynie,
sprawy, które rozstrzygnąć mogą losy nasze;—
Lloyd George mówi publicznie: Miecz
krwawy odpaszę,
jeno daj nasze złoto, szacowny Krasinie!

Ten zasię elokwencję sowiecką rozwinie
dowodząc, iż skowane ma być białe ptaszę—
Modny dziś jest kawaler w kacapskiej
rubasze,
więc wiele dlań i pochlebstw dziś z dzien-
ników płynie.

A my cóż? toć my wiemy, iż my dziś
niemodni —
Anglja działa sprzedała, więc cóż jej bój
krwawy,
jaki wiedziem za wielkość naszego narodu?

Lecz biada tym, co sieją po świecie siew
zbrodni,
którzy chcą chamom polskie sprzedawać
dzierżawy,
otruwszy się słodyczą tureckiego miodu!

III.

Francja powiększa armję.

Francja powiększa armję. Ona chce być
silną,
tylko Polsce potężną być zgoła nie daje;
co innego są bowiem polskie smutne kraje
z koronnemi miastami Warszawy i Wilna—

co innego zaś Francja; jej praca usilna
sprawi, iż z ziem zniszczonych trysną
kwietne gaje!

O Francjo, Polska krwi swej rozlała ruczaje
nie za się, zaś dziś widzi, iż to droga mylna
pracować na innego. Więc choć dziś ją

wzywa
twój głos, twój głos syreni, — jednego
ramienia
niema z tobą — nie winna, iż się lękasz
szwaba.

Dziś, kiedy odwalona jej grobu pokrywa —
własną mocą odeprze wraże uderzenia,
własną mocą się stanie silną Polska słaba!

Między endekami.

— Słyszał pan? Brusilowowi mimo
wszystko udało się jednak przerwać nasze
pozycje i przejść na zachodni brzeg rzeki
Słucz.

— Wybornel coraz lepiej układają się
nasze interesy! hi! hi! hi! Ciekawa rzecz,
jak teraz się ten Piłsudski z tego wykręcił
Żeby tylko nasz Wrangel nie dostał po łbie!

Niespodziewany honor.

— Słyszałeś? Ale „Gazetę Warszawską”
spotkał honor i wyróżnienie ze strony bol-
szewików, o jakim nawet nie śmiała marzyć.

— No?

— A no artykuł jej p. t. „Ukraińska
polityka naszej ekspedycji wojennej” został
w całości podany przez ostatnią radjo de-
peszę z Moskwy do wszystkich krajów. Ho-
nor jest więc nielada, ale dlaczego redak-
tor nie siedzi za bolszewizm pod kluczem?

Dymisja Prystora.

— Słyszałeś? Że podsekretarz stanu w ministerjum pracy, Prystor, podał się do dymisji.

— Nic dziwnego. A cóż on miał do roboty przy obecnym gabinecie?!

Artykuły Dowbora-Muśnickiego w Rzeczypospolitej.

Nasz Dowbor artykuł pisze prawie co dnia, nie zważając, iż każdy jego artykuł to zbrodnia.

Zasługi naszych kmiotków.

— Słyszałeś? „Dziennik Powszechny“ zamieszcza informacje o drożyznie, panującej w Moskwie. Wprost okropność! Funt chleba ma tam kosztować 300 rubli, jajko 100 rubli, a ubranie dochodzi do 120,000 rubli.

— No to społeczeństwo polskie powinno bezwarunkowo dźwignąć p o m n i k Paderewskiemu i Skulskiemu oraz Witosowi, iż w każdym razie są bardziej umiarkowanymi niż bolszewicy. Wprost anioły ludzkie!

Z rozmyślań paskarza.

— My, polacy, to zawsze jesteśmy nie zaradni. W takiej barbarzyńskiej Rosji i to funt masła kosztuje 3,000 rubli, aż miło. A u nas? I jeszcze mówią, że drożyzna. Bluźnią i Pana Boga tylko obrażają!

Zjazd młodzieży wiejskiej.

— Słyszałeś? Zjazd młodzieży wiejskiej, zapowiedziany na zeszłą niedzielę, nie mógł się odbyć wobec małej liczby delegatów. Ma on nastąpić za 2 miesiące.

— No to chyba delegaci poprzyjeżdżają z tobołami, wypełnionymi produktami żywnościowymi. Przecież chłopiek nie będzie chciał ich kupować w Warszawie, chociażby tylko po tych cenach, po jakich dostarcza je dla ciarachów.

Zajście w Szczytnie.

— Słyszałeś? W Szczytnie policja wylała zamki w domu polskim, kupionym przez komitet mazurski, wyrzuciła meble i rzeczy i dom oddała Niemcom.

— A cóż na to komisja koalicyjna, komisja plebiscytowa?

— Bo ja wiem. Śmiała się pewnie, że Niemcy tak gracko się spisali.

Odmowa.

— Słyszałeś? Podono na propozycję rządu polskiego co do odroczenia terminu plebiscytu

w Warmji i na Mazurach, otrzymano odpowiedź odmowną.

— A cóż to dziwnego? Polska nie jest Krajinem ani pobitemi Niemcami—jest przecież tylko sojusznikiem ententy.

Przeszli moskali.

Krzyczeli: Polska! Polska! aż jej doczekali i jęli kraść wokoło lepiej od moskali.

I my to umiemy.

Mówili: prusak w Polsce coś zanadto bryka. a przecież i lach umie też gnieść robotnika.

Napewno okradł.

— No cóż? cóż robisz z latem?

— A no wynajęłam letnisko. Wyjeżdżam prawdopodobnie już w lipcu.

— A dokąd? do Gdyni? Gdańska? Zakopanego? Krynicy?

— Gdzie tam? tu, tylko pod Warszawę...

— To ty, chłopie, chybaś okradł Rotszylda!

Praca dla Ojczyzny.

— Co robi nasze ministerjum aprowizacji?

— Jest tak zapracowane, że niema czasu przeskodzić, aby np. na stacji w Krakowie stało 130 wagonów z ziemniakami już od dwóch tygodni i aby te ziemniaki gniły bezużytecznie.

Poważniejszy.

— Wiesz? Giolitti wygłosił w parlamencie expose, w którym zapowiedział, iż rząd będzie dążył bezwzględnie do zwalczania drożyzny.

— O, to nasz rząd jest znacznie poważniejszy, bo nie zaprzęta sobie głowy takimi dróbiażkami.

Noty ententy.

— Słyszałeś? Ententa wystosowała aż trzy noty do Niemiec w sprawie redukcji armji niemieckiej, uzbrojenia, oraz w kwestji lotnictwa. Co teraz będzie?

— A nic... Niemcy może nawet je przeczytają.

Nagroda Nobla.

— Słyszałeś? praskie „Prawo Lidiu“ donosi, iż bardzo prawdopodobnem jest, że nagrodę Nobla otrzyma prezydent Massaryk.

— Co? on? a dlaczego nie cesarz Wilhelm?

Moda „rosyjska” w Anglii,

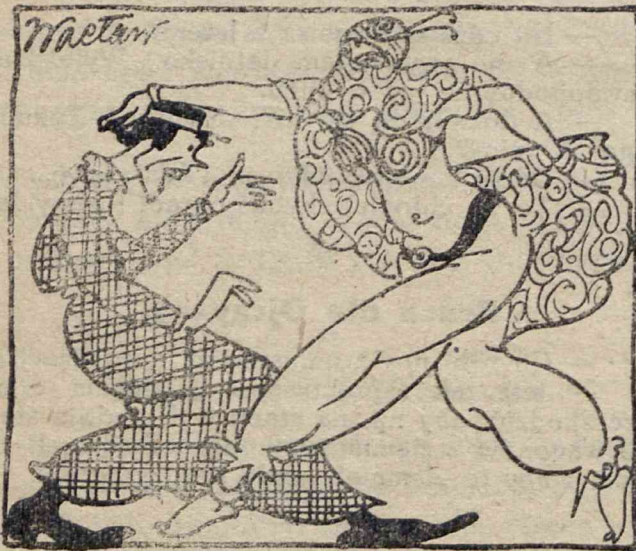
Jak nam donoszą, ambasador angielski w Warszawie, aby być w zupełnej zgodzie z nastrojami, panującymi obecnie w Anglii, obstałował już sobie bardzo ładny tułub i moskiewską rubachę, żonie swej zaś sprawił nader pięknie „razszityj” sarafan.

Mereżkowskij u Naczelnika Państwa.

— Słyszałeś? Dymitr Mereżkowskij, znany pisarz rosyjski, był przyjęty na audencji przez Naczelnika Państwa.

— Wiesz co? A może on w obecnym gabinecie jest upatrzony na ministra kultury i sztuki?

Przysłowie w ilustracji.



Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta.

Cześć ci, inteligencjo!

Cóż to za odzież zdarta? co za wzrok ponury?
to jest profesor literatury.

Z rozmyślań.

Długo bolszewicy nie mogli dojść do ładu z anglikami, aż wynaleźli na nich specjalny proszek perski. Odtąd synowie Albionu stali się skłonniejszymi do rokowań.

Rodiczew a Wrangel.

— Słyszałeś? Rodiczew zaprzecza, jakoby był przedstawicielem rządu generała Wrangla.

— Ech! wyrzekała się żaba błota, a wleźć w nie bierze ją ochota.

Zdobycie Warszawy.

Brusiłow już poprzysiągł zdobycie Warszawy,
Nie mów hop! aż przeskoczysz, o ty zbójku krwawy.

A wszystko dla tej Polski.

Patek przyjechał, więc zbiera Grabski ministerjalny świeatek. —

— Francuzi dzielnie rzną w pokera — powiada pan Patek.

— A przeto jest i dla nas szansa? — Ktoś pyta.

— Co czynić wypada? — ... hm... zagrajmy w preferansa... w milczeniu Rada — zasiada.

Wynurzenia Lenina.

— Słyszałeś? Lenin oświadczył przywódcy komunistów norweskich, p. Frisemu, iż dyktatura proletariatu przyniosła Rosji jedynie głód, zawdzięczać to jednak należy egoizmowi chłopów rosyjskich.

— Jak Boga kocham, złote słowa! Widocznie kmiotkowie rosyjscy i nasi są z jednej ulepionej gliny.

I ten się śmieje.

A bywszyj przystaw patrzy także na nas czule:
toż kradną tutaj niby u nich w Tule.

Uśmiechy francuskie.

Pod Zwiahlem i gdzieindziej grzmą polskie armaty,
wieszczce w mundurach szablą piszą poematy —
Francja nad nami swe rozdziera szaty,
wszystko tak, jak za ś. p. taty.

Święto Joanny d' Arc.

— Słyszałeś? parlament francuski uchwalił święto narodowe Joanny d' Arc.

— Biedni my polacy. My, sprzymierzeńcy Francji, nie mamy równie wielkiej świętej... mamy tylko mateczkę Kozłowską.

Węgry i Turcja.

Węgry wciąż protestują. Turcja się nie bawi w protesty — jeno miecz ukrwawi,
czy skuteczniejszy protest, czy armatnie dymy —
to — zobaczymy.

Łotwa pomaga moskalom.

— Słyszałeś? Wileński „Nasz Kraj” informuje czytelników, iż rząd łotewski zezwolił generałowi Pahlenowi na formowanie ochotniczej armii rosyjskiej.

— Patrzcie! patrzcie! jak się tam nasza endecja musi wstydzić, iż daliśmy ubiedz się jakiejś tam marnej Łotwie.

Liga Narodów.

Narodziło się dziecko. Przyszła perska sprawa. Oj, czy nie za silna na niemowlę strawa?

—*

Messalka i sowiety.

Na Polesiu straszliwa rozwija się walka, pełna nadziei może przeto jest Messalka.

—*

Tego się wstydzic.

- Czego się może wstydzic robociarz śląski?
- Tylko Warszawy, która o nim zapomina.

—*

Okręt z mąką dla Polski.

— Słyszałeś? do Gdańska przybył okręt z mąką dla Polski.

— Mój Boże! jak się tam kochani gdańszczanie muszą cieszyć. Znow mają sposobność obciągnięcia trochę polaków.

—*

Układ niemiecko-litewski.

— Słyszałeś? „Danziger Zeitung“ donosi, iż obecnie toczą się rokowania litewsko-niemieckie w Berlinie w sprawie zawarcia państwowego układu między obu temi państwami.

— No, a co Polska na to?

— Polska... a no.. czyta kurjerki i... prowadzi dalej wojnę.

—*

Francja i sowiety.

Na bolszewików bardzo boczają się francuzi, Lecz niebawem i oni dadzą też im buzi.

—

O Tanger.

Francja musi się bardzo gniewać na Hiszpanję: ni siała ni orała, a chce zbierać, panie.

—*

Angielska choroba.

Anglicy mają wadę: trzęsie ich złość dziką kiedy kto o wolność wspomni irlandczyka.

—

Jarmark jesienny we Frankfurcie nad Menem.

— I co ty powiesz? na jesiennym jarmarku, we Frankfurcie nad Menem będzie urządzony specjalny dział polski.

— Phi, i po co? My tu mamy w całej Polsce nasz własny krajowy jarmark, na którym sprzedajemy... Polskę.

—*

Mowa Asquita.

— Słyszałeś? Asquit w izbie gmin domagał się ewakuacji Mezopotamji, uważając, iż Anglja nie ma prawa rościć pretensji do tego kraju, skoro istnieje Liga Narodów. Żądanie to odrzucono.

— Ja myślę! Anglja stworzyła Ligę Narodów, ale przecież sama nie myśli się krępować istnieniem tego niedołęznego niemowlęcia.

—

Batum czy batem.

— Słyszałeś? „Le Temps“ donosi, iż został podpisany pokój między bolszewikami a Gruzją. Na mocy tego traktatu Rosja sowiecka dała Gruzji Batum.

— A może tylko batem.

—*

Walki na Polesiu.

Na Polesiu wciąż trwają wszak walki zażarte, nie może nas kacapski ugryść Bonaparte.

—*

Angielska choroba.



Anglja jest obecnie mocno chora. Zaszkoził jej opium turecki, proszek perski, a gnębi ją specjalne zatwardzenie irlandzkie. Choroba ta ma podobne objawy do wścieklizny, która mocno zagraża szczególnie sprzymierzeńcom polskim.

Zwycięstwa greckie.

— Słyszałeś? Armji greckiej wcale nienajgorzej się powodzi w walkach z Turkami. Pantoflarze ci zajęli miasto Salihli i opanowali wybrzeże Marmara. Że ci Anglicy nie spalą się ze wstydu!

— Zapominasz, mój drogi, iż kupiec nie ma wstydu.

—

Z notatek obłąkanego



Komisja obrony państwowej.

Gabinet p. Grabskiego obdarzył nas nowotworem arcyoryginalnym—stworzył Komisję Obrony Państwowej.

Patrzcie i podziwiajcie! Co to za umysł twórczy! Zaprzeczył przysłowionemu zdaniu Ben Akiby „że wszystko to już było i niema nic nowego pod słońcem“.

Twórczość naszych reakcyjnych mężów stanu wogóle jest już dobrze znana Polsce i ogólnie uznana. Oto przykłady:

Mistrz Paderewski na terenie państwa naszego, terenie mlekiem i miodem płynącym, zdołał wytworzyć nędzę i głód, aptekarz zaś, p. Skulski, wynalazek swego poprzednika w dygnitarstwie doprowadził do istniej perfekcji.

Oni obydwaj, ci wielcy ojcowie narodu, postarali się walutę zwycięskiego naszego państwa doprowadzić do tak niskiego poziomu, o jakim niema nawet mowy w pobitej i zrujnowanej doszczętnie Austrii.

To są talenty wielkie, zasługi wiekopomne, o których wypowiedzą się dzieje.

Taka działalność potrzebna była i jest naszym angielsko-francuskim przyjacielom, inaczej bowiem nie mogliby nas tak intensywnie eksploatować. Mężowie nasi umieją, jak widzimy — służyć przyjacielom, być wdzięczni i prowadzić politykę entencką lepiej, niż Llojd Georg i Clemenceau.

Wielcy, wielcy, wielcy!

Ale największy twórca to p. Grabski. On stworzył program rządowy bezprogramowy, komisję obrony państwa, która je broni istotnie.

Czem? No rozumie się gębą.

No a czyny?

Od czynów są esesy.

Twórczość i oryginalność oraz indywidualizm nasz ujawnia się wspaniale w fakcie, że kiedy wojna

zdemokratyzowała cały świat, my jedni posiadamy sławę reakcjonistów pierwszej wody.

Ja, obłąkany, sądziłem, że państwo bronione być musi przez wszystkich obywateli, przez miliony dłoni, zbrojnych w czyn, energję i miłość. Aby te czynniki mogły istnieć, trzeba obywatelom dać szczęście w Ojczyźnie, dać swobody i chleb. Tak sądziłem, gdy tymczasem p. Grabski w twórczym swym umyśle pojmuje te rzeczy inaczej.

Miljony niechaj głodują, dla opozycjonistów i krytyków jest więzienie, a do obrony państwa powołani są tylko zwolennicy Denikinów, Wranglów, Sazonowów i t. p. wycieracze przedpokojów entenckich.

Tak będziemy bronili polski w komisjach i po za komisjami, Polski głodu, więzień, ciemnoty, Polski paskarzy i złodziejów. Lud niech milczy, bo nie jego rzeczą polityka i praca dla Przyszłości i lepszego Jutra. Polskę razem z p. Grabskim zbawić ma Wrangiel. W nich cała nadzieja.

Może im przeszkodzą.

Ale coś psuć się zaczyna w tym najlepszym z gabinetów twórców i bronicieli Polski. Za ledwie się ukonstytuował, za ledwie zdążył wydać kilka wspaniałych endeckich zarządzeń, już czerwoni lewicowcy kopią pod nim dołki, już grozi nowe przesilenie.

To jest wprost okropne.

Zamiast precudnej bezprogramowości znowu ma powstać program, a do władzy chce przyjść ten bandyta w rękawiczkach — Ignacy Daszyński.

I może p. Grabskiemu, Wranglowi i Sazonowowi przeszkodzą zbawiać Polskę ci czerwienicy..

Gdyby to nastąpiło, gdyby istotnie stał się ten skandal dojścia ich do władzy, napewno zaraz zawarliby pokój. Do tego dopuścić nie można, bo ktoś wtedy będzie walczył z bolszewikami o interesy francusko-angielskie, o interesy reakcji całego świata.

Anglja i Francja uważa za niemożliwe, przedewszystkiem zaś za niepraktyczne dalsze przelewanie krwi.

One z bolszewikami będą gieszeftować, a nas mają od tego, żebyśmy z bronią w ręku ciągle stali na straży.

Polska była przedmurzem chrześcijaństwa, Sobieski naprzykład walczył o interesy Rzymu i Wiednia, więc my musimy bronić Paryża i Londynu, ponieważ czasy się zmieniły i punkt ciężkości przeniósł się do tych miast.

Ale co będzie wtedy z Warszawą?

O to nie pytajmy się, bo co Warszawa w porównaniu z Paryżem?

Ale Warszawa — to krew z krwi, kość z kości naszej.

To i cóż z tego? Krew naszą długo lały katy, strugami płynęła ona ze stoków cytadeli, kości mościły dalekie, wschodnie i północne szlaki. Po cóż to ma się zmieniać obecnie? Przecież tradycja to rzecz święta.

I temu zbożnemu dziełu p. Grabskiego i ks. zamachowca Sapięhy ma przeszkodzić jakiś tam Daszyński? Nie. Do tego nie dopuści chyba szlachetna reakcja.

Ale podobno nawet cierpliwi i spokojni pepesiaki zaczynają grozić.

Zobaczmy, do czego to wszystko doprowadzi.

Bitwa pod Xanthi.

— Słyszałeś? turcy pobili greków pod Xanthi.
— A niech tam.. widocznie potomkowie dawnych hellenów lepiej potrafią sprzedawać pantofle, niż robić broń. Jeżeli marzą o chwale, to chyba dla swego towaru na jarmarkach ateńskich.

Massaryk laureatem nagrody Nobla.

Prezydent Massaryk ma być laureatem,
Więc by zdobyć nagrodę — w pierw trza zostać katem?...

Kijów powodem radości.

Iż Kijów oddaliśmy, cieszą się endecy.
może myślą niedługo mieć już carskie plecy.

Nic też dziwnego.

— Powiedz mi, mój drogi, dlaczego rząd angielski jest tak nieżyczliwie usposobiony dla Polski? Jego przedstawiciele posuwają się nawet do tego, iż mówią pod adresem Polski wprost... impertynencje.

— To nic dziwnego, mój drogi... Przecież członkiem rządu angielskiego jest Cham—berlain.

Pierwszy raz.

MUSTAFA KEMAL BAŞZA (biorąc się za boki ze śmiechu): — No, ale niech to kto powie, cały świat jest świadkiem, iż dzisiaj nie turek jest... osłem dardanelskim.

Zjazd śpiewaczy w Toruniu.

— Słyszałeś? w Toruniu odbył się zjazd śpiewaczy pierwszego okręgu nadwiślańskiego kół śpiewaczy w Poznaniu i w Warmji.

— A czy cienko śpiewano na nim, czy donośnie i arogancko wobec stołecznej Warszawy za przykładem naszych kochanych poznańczyków?

Nieugięci.

— Słyszałeś? podobno wojska ukraińskie dopuszczają się na Ukrainie masowych pogromów żydów.

— Mój Boże! że ich to jeszcze nasi endecy nie pokochali?!

Reformy w Kaliszu.

— Słyszałeś? w Kaliszu przy szpitalu miejskim powstała staraniem d-ra Pawłowskiego wzorowo urządzona klinika położnicza.

— No, to teraz mężowie pięknych kalizsa-

nek będą mieli ciężką pracę ze sprowadzaniem bocianów...

Futuryści.

Anatol Stern i imci Watt
to cały literacki świat;
każdy z nich twórczy, świetny, szybki—
Tetmajer, Staff poszli na grzybki,
no a Kasprowicz? pal go kat,
do djabła z nim, gdy tworzy Wat!
Starsi: Mickiewicz i Słowacki
wiadomo, każdy z nich pod placki —
dziś mówi literacki świat,
iż tylko Stern, że tylko Wat,
więc pomnik będą mieć panowie
w Tworkach, albo też w Kulparkowie,
by wiedział barbarzyński świat,
iż tylko Stern, że tylko Wat.

„Chłaścnięciarzowi“ Wolskiemu.

(Wierszyk satyryczny).

MOTTO: „Po co pan, poeto-bracie,
Wciąż poruszasz męskie gacie!
Czyli tylko na to stać Cię?”

Pepeesowy wieszcz
Odnalazł „nowy dreszcz“ *)
Ha, czyliż go nie znacie?
Ten „dreszcz“ — to: nowe gacie!

Wziął żywcem ton z Puszkina
(Zwan „bárd pończoszki damskiej“)
Lecz Wolski — bardziej chamski,
Klnie „brachu“ — zamiast bracie
I opisuje — gacie...

O bardzie pepeessów!
Zaniechaj swych ekscesów,
A ruszaj do kochanki,
Albo też do cnej żony,
By ci — za trzy korony,
Albo też — za trzy franki —
Jeśli w swem sercu ma cię,
Wyprała stare gacie! —

Może wyjście z sytuacji.

Kalenkowicze wzięte, Mozyrz w ręku wroga,
zawierajmy pokój, na Bogal

Akcja grecka.

— Ci anglicy to jednak mądry naród. Po co mają się bić z turkami, kiedy to grecy zrobią za nich i wyrzucą turków jaknajdalej.

— To prawda, ale kto greków wyrzuci?...

(* Viktor Hugo pisał do młodego Baudelairèa: „Ścisnąć dłoń pańską poeto! Stworzyłeś nowy dreszcz w poezji!”

Rzecz jasna.

— Słyszałeś? „Kurjer Polski“ podnosi sprawę wywiezienia z Polski galerji obrazów Ksawerego hr. Branickiego, podkreślając, iż nie jest on odpowiednim strażnikiem skarbu narodowego.

— Ba, mój drogi. Wszelka galerja obrazów jest oczywiście własnością narodu, ale Ksawery hrabia Branicki jest tylko potomkiem hetmana Branickiego, tak sławetnie zapisanego w dziejach rozbioru Polski, a wiadomo, że jabłko daleko nie odpada od jabłoni.

*—

Po niewczacie.

— Czytałeś ostatnie numery „Gazety Warszawskiej“? Organ ten roni łzy, iż Polska w lutym i marcu b. r. zmarnowała pomyślną dla siebie chwilę do podpisania pokuju z bolszewikami.

— Co takiego? oni? endecy? czyżby oni już brali łapówkę?... nawet od Lenina? Przecież w lutym i marcu oni właśnie pchali do wojny.

*—

Poważne refleksje

— Słyszałeś? Nacjonaliści tureccy mają podobno zamiar spalić miasto Adrianopol.

— Bajeczna rzecz. Jestem ogromnie ciekawy jak długo się ta rudera będzie kociła. Jaki to pyszny obiad można by sobie przy takim ognieku upitrasić... Pod Adrianopolem byłoby nawet z czego, bo tam przecież nie działa nasza prowizacja.

*—

Z sytuacji politycznej.

— Dlaczego p. Grabski nie wysłał noty pokojowej do bolszewików.

— Bo endecja jest zdania, że generał carski Brusilow, za mało jeszcze zagrabił ziemi cudzej do odbudowy wielkiej Rosji. Wprawdzie jest on obecnie wodzem czerwonej armji, ale to tylko tak do pucu.

*—

N.-D. i Mozyrz.

Jak nam donoszą, stronnictwo Narodowo-Demokratyczne zwołało z racji utraty Mozyrza i Kalenkowicz nadzwyczajne zebranie. Postanowiono podobno wysłać do generała Brusilowa depeszę winszującą mu „stol blestiaszczago podwiga nad obszczim wragom“. Uchwała ta zapadła jednomyślnie.

—

Mądrości „Gońca Częstochowskiego“

— Czytałeś artykuł „Gońca Częstochowskiego“ w sprawie walk na Polesiu. Otóż organ ten dowodzi, iż powinniśmy walczyć aż póki ententa nie przejrzy i nie uderzy całą potęgą na bolszewików.

— A jeśli Lloyd Georg nas już sprzedał Krasinowi w Londynie?

—

Japonja i Kiao Czau.

— Słyszałeś? Japonja ma zamiar zwrócić Chinom Kiao Czau.

— Warjatka! jak Boga kocham, warjatka! teraz to każdy bierze, ale nie oddaje.

*—

WYSZŁA Z DRUKU AKTUALNA
KSIĄŻKA:

„Ciernie Śląskie“

PRZEZ

Andrzeja Chmurnego

(Wiersze z pod Czecha i Niemca).

Jest to jedyny w literaturze polskiej obraz poetycki stosunków politycznych, społecznych i narodowych na Śląsku Cieszyńskim, ociekającym dziś krwią niewinną Ślązaków.

Do nabycia w księgarniach:

Cena 5 marek.

Ceny ogłoszeń:

Cała strona przedostatnia ogłoszeń	mk. 1600
Pół strony	mk. 800
Ćwierć strony	mk. 400
Jedna ósma strony	mk. 200
Jedna szesnasta strony	mk. 100

Wewnętrzny margines	mk. 300
(Strona ogłoszeniowa 3 szpalty)	
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce	mk. 8
W tekście	mk. 10

PRENUMERATA z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie 60 mk., półrocznie 120 mk., rocznie 240 mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa, Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.
Odpowiedzialny redaktor Witold Koszutski.